Kraków dnia 18 Stycznia 1883 r.

DJABEŁ



ROK 15. Nr. 1.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech **2** marki.
Prenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30** (pod adresem: **Redakcja „Djabła“.**
W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.**
Numer pojedynczy 20 ct.

LIST z WARSZAWY.

Szanowny Kolego!

Wracając do Warszawy w Grudniu zabrałem znajomość z młodzieżą krakowskiego uniwersytetu, wielce zdziwiony, że dzieli się ona na różne stronnictwa. Jedno z wybitniejszych nosi podobno nazwę **„Stowarzyszenia innych“** drugie **„Sterników przyszłości“**. — Wszedłszy do grona tych wybitniejszych, nauczyłem się niektórych pieśni jakie na posiedzeniach swoich śpiewają. Z tych dwie załączam.

Twój przyjaciel **Mefisto z Warszawy.**

1.

My inni

(marsz młodzieży na nutę marsza rycerza **Blaubart**).

My inni! inni! My inni! my inni!
My naśladować ojców nie powinni.
Nikt z nas nie będzie wieszczem na wzór taty
Ale stworzymy **z ludzi poematy.**

Chociaż polskiego nie znamy języka,
Nie dla nas, ojców naszych gramatyka.
My **wyrastając ponad zwyczajności,**
Wykujem nowy język potomności.

My inni! inni! My inni! my inni!
My z **charakterem** zawsze będziem czynni.
Nieznanych dotąd stworzymy **rzeźbiarzy,** —
I wyprowadźim **z obłędów mrzonkarzy.**

Skarga, Kordecki, to nie nasze wzory.
Nie nasze wzory Kościuszko, Dąbrowski
My prowadzimy **lud na inne tory,**
A naszym wodzem będzie P...kowski.

Wyrwiemy siew **bezprzekonaniowości,**
Rodzący płód **nieobywatelskości.**
Zniszczym choroby **bezcharakterności.**
I brak ufności we własne zdolności.

Rozwijać rozum w **bezwzględnej trzeźwości,**
Uczyć młodzieży **logicznej jasności,**
By zapomniała „Ody do młodości“.
To cel nasz — taki nasz program **„Przyszłości.“**

My inni! inni! My inni! my inni!
My społeczeństwu tylko służyć winni.
Ludzkość — to nasze jest wyznanie wiary.
Myśleć o Polsce, — to przesąd zbyt stary.

Każdy z nas rodem **krytyk polityczny.**
Tego wymaga **postulat etyczny.**
My **starych powag** nie potrzebujemy,
Uczyć się nie chce; — drugich uczyć chcemy,

Czytelnik przebaczy jeżli nie zrozumie tu wszystkiego. Nowy słownik języka którym napisany program czasopisma **Przyszłość,** redagowanego przez pewnych akademików uniwersytetu Jagiellońskiego, jeszcze nie wyszedł. Ma to być **język przyszłości** jak u. p. genjalny Wagner stworzył muzykę przyszłości.

2.

Jeszcze Polska nie zginęła,

Jeszcze Polska nie zginęła, gdy rej wodzą młodzi
„Z patrjotów naszych starych popiół pozostanie
„My przyszłość mamy — my **ster polskiej łodzi**
„Od naszych haseł tylko Polska wstanie.

Co Bobryńskoj nas nauczył dobrze pamiętamy.
Rozumniejszego od niego nikogo nie znamy.
A nasze hasła: pluć na przeszłość Polski,
Wierzyć w co kazał wierzyć Wielopolski.

A gdy spyta nas profesor: „Czyście zrozumieli?“
Zrozumieli Naczelniku, trza bić marzycieli.
Marsz, marsz! Bobryńskoj! Za twoim przewodem,
W moskiewskim brzuchu będziemy narodem.

Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy.
Co nam obca przemoc wzięła nóżką odbierzemy
Choć głów nie mamy, mamy za to nogi,
Od naszych tańców niech truchleją wrogi.

Niepotrzebne nam legjony, ni rycerskie szpady,
Nam za oręż starczy rozum tłómacza Iljady.
Na balach w kątby poszedł sam Kościuszko
Kiedy w tramblantce zakręcimy nóżką.

Każdy z nas (wiadomo światu) dzielnym fortencerem
Czemu kierować nie mamy polskiej łodzi sterem?
Precz z powagami, z poezją, z zapałem!
Fik, mik, bzik, hopsa! — naszym ideałem.

Obie te pieśni na czele dziś mieszczę.
Może z złej drogi grzeszni wrócą jeszcze.
Może zaraza dalej nie dosięgnie
Przyszłych Ojczyzny zbójców — nie wylęgnie.

I Kaczkoszczycy moskiewscy służalce
Z takąż jak „Przyszłość“ bronią — z nami w walce...
Młodzieży polska! wstydzę cię jak mogę,
Zmów pacierz w Grobach — zwróć się w ojców drogę.

Djabeł.

List króla Jana

do królowej Marysieńki pisany w 200-letnią rocznicę odsieczy wiedeńskiej.

Cna Marysieńko! złotości ty moje!

Z okazyjej onego faktu, czém za twoim powodem luba Marysienko moja wybrał się ja na potrzebę wiedeńską et liberavi Vindobonam a malo — dużo było potem gadania po świecie, ażali dobrze i roztropnie zrobiłem. — Historykowie sobie mną gęby z przeproszeniem wycierali, mówili: dzielna ręka ale słaba głowa, byli nawet tacy, co mnie pantoflarzem nazywali, jak mnie żywego widzisz. Aż tu w końcu po dwustu latach widzę, że miałem racyją wielką ratować Wiedeń, choćby tylko dla tej Polski, co się obecnie Galicyją zowie, bo dalibóg niewiem coby wielcy dyplomaci i politycy tej galicyjskiej Polski zrobili, gdyby Wiedeń znikł był z powierzchni ziemi — byłoby im ano jak słonecznikom bez słońca, nie wiedziałoby biedactwo gdzie głowy obracać, a dziś dzięki orężowi naszemu mają tę wygodę, że gdy chcą bodaj palcem w bucie kiwnąć, zwracają oczy i uszy ku Vindobonie, aby wymiarkować jak to kiwanie w wyższych sferach rządowych uważanem będzie i jeżeli ztamtąd przyjdzie im signum takie (po galicyjsku Wink), że mogą kiwać, to kiwają onem palcem z okropnym animuszem za pozwoleniem c. k. władzy i to się u nich patryotyzmem zowie.

Taże gdyby Wiednia nie było owa polska galicyjska do dziś dnia by nie wiedziała co to order, co to Hofrat albo ekscelencja, gdy tymczasem teraz jest tam owych ekscelencyj tyle, żeby tego na sto fur nie zabrał. Weźmy na żart którąkolwiek gazetę a z pewnością na jednej stronie zobaczysz ogłoszenia wyrobów z fałszywego srebra Britaniki, a na drugiej nominacyją jakiej nowej ekscelencyi. I powiadają jeszcze, że Austryja nie umie być wdzięczną, ta to ona biedaczka robi co może, pozakładała np. w Galicji jakieś lotto kollektury, w których niejeden biedak po dłuższem stawianiu kilka a czasem kilkanaście reńskich wygrać może, co przecież jest nie małą pomocą dla biednych ludzi — a oprócz tych lottokollektur nadawała tej Galicyi taką masę obietnic, że jeżeli je spełni, to Galicyja będzie najszczęśliwszym krajem na ziemi. A za to wszystko w zamian niczego nie żąda od Galicyi tylko podatków, dodatków do tych podatków, i dodatków od dodatków do podatków, bo biedaczka w kłopotach pieniężnych i deficyt bardziej ją ciśnie niż ongi Turek niewierny. — A że jak bieda — to do Polaka, więc i teraz wezwano na pomoc niejakiego Dunajewskiego na potrzebę wiedeńską.

Historykowie także sobie nim jak mną gębę wycierają, że dla ratowania Austryi uboży kraj własny i obdziera z ostatniej skóry, — ale on niedba na takie gadania, bo mądry chłop wie, że non solo panem homo vivit, więc że to korzystniej zwać się zbawcą wielkiego mocarstwa, niż dobrym patrjotą takiej kusej i obciętej Polski jak Galicja. Niemcy wprawdzie nie tak go uroczyście przyjmują i nie tak serdecznie jak mnie dziękują za oclenie chciałem powiedzieć za ocalenie, ale to zapewne dla tego, że się nie dochował jeszcze takich wąsów, jak ja, za któremi Wiedeńki przepadały, tak przynajmniej utrzymuje pan Niemcewicz. — Wiedeńczycy mają słabość do dużych wąsów, dlatego Smolka u nich w większej jak fama niesie estymie jak Dunajewski — Reasumując wszystko, co się tu powiedziało a propos Wiednia, widzę, że dobrze zrobiłem salwując to miasto i słuszny mi się dank za to należy od narodu — szczególniej od tych ekscelencyj i kupców, co z Wiednia towary i ordery sprowadzają — i od samego miasta Wiednia. Dextera Domini fecit virtutem bo nieprzyjaciel był trzykroć potężniejszym od nas. Toteż Wiedeńczycy urządzają wielki fest z tego powodu, na którym i o mnie ma być pochlebna wzmianka ceremonialiter uczyniona. Wprawdzie **Niemcy***) chcą mnie gdzieś aż na samym końcu w czasie tego festynu usadzić, ale niech sobie Polacy z tego nic nie robią — jak Austrja zbawi Polskę od Moskali — a podobno się do tego na ostro zabiera, to na pomniku wdzięczności posadzi się także najpierwszego feldmarszleitnanta na ostatniem miejscu i będzie kwita byle za indyka. —

Tymczasem całuję Cię Marysieńko droga wysełając list ten niebieską pocztą do francymerskiego nieba, gdzie królujesz złotości ty moje

Twój sługa.

*) Z powodu nieświadomości obecnej sytuacyi król Jan tytułuje Wiedeńczyków Niemcami, co jak wiadomo jest falszem historycznym. bo dziś Wiedeńczyk to Austryak — a Austryak dobry to tyle co dobry Polak — ergo Wiedeńczyk — to dobry Polak.

Noworoczne życzenie.

Gdy ktoś brudem się zniesławia,
Lub świeci światłem zwodniczem —
Djabeł go pod pręgierz stawia,
I satyry smaga biczem.

Lecz kto się zajmuje krajem,
Pracuje dla niego szczerze,
Temu głośno hołd oddajem
I hymn pochwalny w ofierze.

Więc dziś wśród życzeń bez liku
Życzę, abym za dni trzysta,
Z satyryka — czytelniku,
Zrobił się panegirzysta.

Djabeł.

Redakcja „Czasu" i pan prof. von Orlice.

Że profesor gry loteryjnej, chcąc aby wierzono w nieomylność jego tern, i ambów, podaje w gazetach świadectwa różnych osób, które za jego poradą wygrywały spore kwoty to nic w tem dziwnego; bo wszyscy wynalazcy różnych cudownych a nieprawdopodobnych środków podobnej reklamy zawsze używają. Ale, że takie **europejskie** pismo jak „Czas", ktore Gambetę ma za hetkę pętelkę a Wiktora Hugo traktuje gorzej jak swojego korrektora, wzięło się do podobnych sztuczek — to zaiste rzecz ciekawa.! Waht next? jak mówią we Francyi podług Czasu — Kto nie wierzy niech przeczyta kilka ostatnich numerów Czasu. Ile razy Szanowna Redakcja wypowie jakiś nieomylny środek na rany ludzkości, lub na zabicie swoich nieprzyjaciół w Chrystusie — zaraz w następnym numerze z obawy zapewne, że jej na gołe słowo czytelnicy wierzyć nie będą — przytacza świadectwo albo **wielkiego historyka**, albo **znakomitego publicysty**, słowo w słowo jak p. v. Orlice z tą chyba różnicą, że Orlice podaje przynajmniej nazwiska wymyślonych osób — które wystawiają mu świadectwo nieomylności.

DEWOTKA KRAKOWSKA.

Jezu Chryste Nazareński
Zaraz na mszę dam choć reński,
Że przyszło nakoniec przecie
Heretykowi Gambecie.

Że w dobroci niepojętej,
Anioł śmierci — anioł święty
Na tego łotra, przecherę,
Spnścił strzał i miserere..

Chyba by tam wśród błękitów
Niebyło Boga nas blisko,
Gdyby ten co Jezuitów
Wygnał — nie zginął jak psisko.

Więc klękajmy siostry żywo
Razem z naszą świątobliwą
Redakcją Czasu i ze Stasiem,
Lolem, Józiem, Pawłem, Jasiem,

I złożywszy dłonie razem
Z Wilusiem Niemiec Cesarzem,
Złóżmy dzięk, że wzięto w piekło
Bestję (Panie odpuść) wściekłą!

Że go katolicy mogą
Kopać teraz w grobie nogą,
Kopać obiema nogami —
Święta Gertrudo módl się za nami!

W POLICYI.

— Skazany znowu jesteś za pijaństwo na dwa tygodnie aresztu. Czy się już nigdy nie myślisz poprawić z tego obrzydliwego nałogu?

— Owszem pa...panie Komisarzu, ja sobie ślubowałem, że przestanę pić od czasu jak się w Krakowie zmniejszy liczba szynków — ale, że się tego doczekać nie mogę, to z przeproszeniem pana Komisarza nie moja wina.

Do księdza Kowalskiego

Proboszcza unickiego w Żółkiewskiem.

Zacny kapłanie szlachetny Rusinie
Niechże Ci żywot wśród łask bożych płynie.
W dzisiejszych czasach spełniłeś czyn rzadki
Stając w obronie. prawdy wspólnej Matki.
Biczem słów twoich wysmagani owi
Co własny naród chcą sprzedać wrogowi,
Utopić w schyzmie ojców swoich wiarę,
Może się ockną i zdruzgocą czarę
Z której truciznę pije lud nieświadom —
Może w sumieniach braknie złości gadom.
Mówię ja „**może**“ — lecz nie mam nadziei
Ujrzeć poprawę nikczemnych złodziei
Co własną Macierz chcą okraść z świętości:
Z bożej unji i dziatek miłości.
Ale w to wierzę, że Bóg wśród manowców,
Ludom zbłąkanym, zsyła takich mowców,
Jak Ty — co w proste nawracają drogi
Wtenczas gdy ofiar już pewne są wrogi.
Tej wiary pełen — Djabeł choć rogaty,
Co pragnie dobra wspilnyj naszyj Maty,
W imieniu braci — czci słowem Cię zdobi
Z serca wołając: Otcze! sława Tobi.

Djabeł.

Z wystawy obrazów.

I.

— Co ten obraz przedstawia?
— Biczowanie Hernсisza.
— A ja myślałem, że to ścięcie Hernсisza, bo tu głowy całkiem brakuje.
— Ależ on ma głowę panie dobrodzieju! O! przypatrz się pan lepiej, tylko schowana w kapturze.
— A prawda. A czemu on ją tam schował?
— A bo się wstydzi biedaczysko, że po **Wyświeconej** taki obraz namalował...

II.

— Cóż pan powiesz o obrazie pani Ejdziatowicz?
— Że ma wiele bardzo tego, czego Arwin potrzebował w „Wujaszku Alfonsie“.
— Czego?
— Coś polskiego, to kontusza, to kołpaka, to z przeproszeniem — i to wszystko znalazłby tu gotowe.

III.

— Co? to i tapetow wzory przyjmują na wystawę? Przyznam się, że daleko piękniejsze i gustowniejsze widziałem w magazynie Fenza...
— Panie, co pan za herezje mówi. To nie żadne tapety, tylko cztery pory roku Kochanowskiego.
— Co? cztery pory roku? To chyba tylko rogi czterech pór — bo widzę, że reszta ódcięta. Zapewne artysta przesłał głowy na inną wystawę.

IIII.

— Poczem poznać że płasko wypukła rzeźba leżącej dziewczyny ma wyobrażać Ofelję?
— Po podpisie!

V.

— Patrz no tam! ta druga rzeźba...
— To popiérsie naszego dzielnego Kilińskiego!
— Piękne! Praca z miłością przedmiotu wykonana. Czuć miękkość i artystyczne ciepło. Wiele kosztuje?
— Już kupione.
— Kto kupił?
— Patrjoci.
— Szewcy?
— A uchowaj Boże! Mówię patrjoci.
— No przecież szewcy byli zawsze gorącymi patrjotami.
— Ci co byli — albo już po większej części wymarli — albo ostygli robiąc buty Stańczykom. Kilińskiego to się wstydzą formalnie.

VI.

— Czyja to Erminja?
— Styki.
— No tak to ja widzę, że wygląda jak z tyki zrobiona ale przez kogo malowana?
— Przez Stykę.
— Tak się nazywa! A, to sobie widać umyślnie dobierał nazwiska do scharakteryzowania swego sposobu malowania.

ALARM „CZASU“.

Straszy nas „Czas“ w tym numerze,
Który właśnie czytam oto,
Że jak Moskal sił nabierze
To z Francuzem nas rozgniotą.

A toć nam już równo przecie
Czy Niemiec czy Moskal gniecie,
Bo do gnieceń my przywykli,
Jak kobieta do swych brykli.

Więc mu rzekę, że te achy
To na wróble nowe strachy;
Bo nam jest najgorzej w świecie,
Wtedy, jak nas nikt nie gniecie.

Z poznańskiego.

List otwarty do p. Stan. Koźmiana.

Szanowny Dyrektorze!

Z różnych twoich pisań o teatrrze, o jego przeznaczeniu, o wpływie na moralność, na podniesienie poziomu umysłów — tak mi się spodobałeś, że przybywszy na zimę do Krakowa postanowiłem nie opuszczać żadnego przedstawienia — a chcąc także podnieść poziom umysłów mojej żony i córki zabierałem je z sobą. — J cóż się pokazało. Oto, na „**Złakanej owieczce**“ córka moja musiała zachwycać się pańienką, co po nocy biega po kawalerskich mieszkaniach i podejrzanych balikach — a na „**Trzpiocie**“ żona moja dowiedziała się znowu, że można być uczciwą kobietą a miewać rendez-vous, pisywać listy miłosne i nawet odwiedzać kawalera, byle platonicznie. Kłaniam uniżenie za taką moralność. Bo co tu durzyć świat poczciwemi odezwami. — Bądźmy szczerzy dyrektorku i dając takie sztuki nie wstydźmy się nazwać naszego teatru właściwem nazwiskiem jak ów dyrektor w „Nanie“ — wtedy każdy będzie wiedział czego się spodziewać.

Sługa pana dyrektora

Prawdzicki.

P. s. Kiedy w któremś z pism wyczytałem, że zarząd teatrów warszawskich zamierza w ręce twoje mój dyrektorku złożyć artystyczne kierownictwo sceny i to za poradą Muchanowa — zaraz sobie pomyślałem: jacy to mądrzy ci moskaluszki jak oni wiedzą kogo wezwać na umoralniacza butnych Warszawiaków!

Szkoda, że jak słyszałem, nie przyjdzie ten projekt do skutku. Przecież pod inną dyrekcją krakowska scena, która jak na szyderstwo nazywa się sceną narodową — przestałaby pracować nad zbydlęcaniem zwłaszcza młodych umysłów.

Starania tatrzańskiego towarzystwa

pomyślnym uwieńczone skutkiem.

Usilnym staraniom wpływowych członków towarzystwa tatrzańskiego udało się drogę do Nowego Targu przyprowadzić do tego stanu, że jak się wyraża korespondent tamtejszy, nie można jej przebywać bez niebezpieczeństwa życia, gdyż nawet nie postarano się o postawienie barjerek w miejscach nad przepaścistemi urwiskami. — Starano się także o telegraf dla wygody gości — i telegraf rzeczywiście urządzono, ale o pół mili od Zakopanego dla wygody dziedzica kuźnic niemca — także stację żandarmerji urządzono dla wygody tego pana, nie we wsi, ale tuż pod jego dworem. — Jeżeli więc wszystkie starania Towarzystwa tatrzańskiego obracają się na korzyść dziedzica kuźnic, możeby dobrze było, żeby towarzystwo robiło odtąd starania na rzecz tego pana, a wtody one może wezmą pomyślniejszy dla towarzystwa obrót.

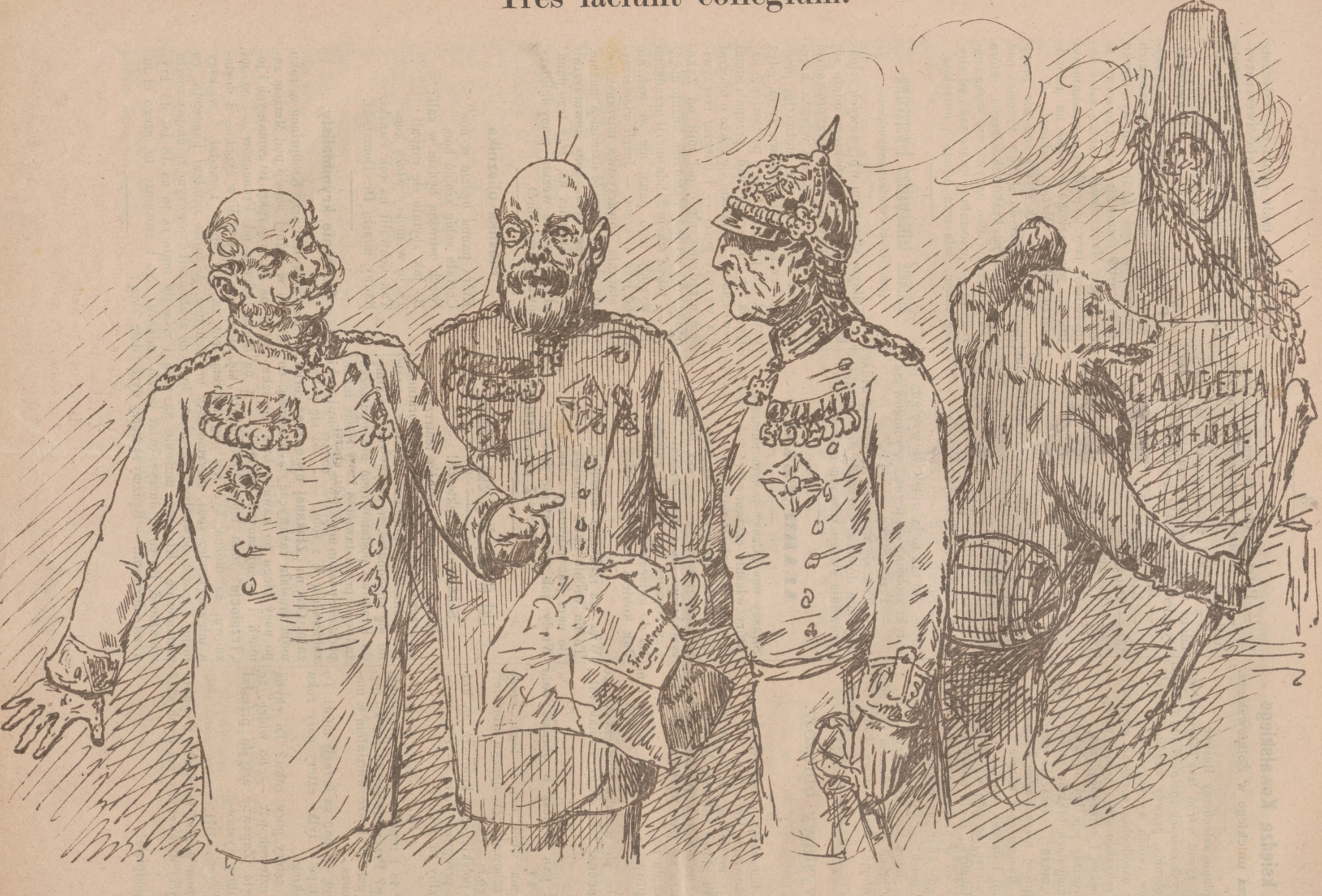
Piosnka ulicznika.

Która panna będzie w noc
Chciała sobie zrobić hoc,
Niech ostrożną będzie w sali;
Bo jak zbytnie się rozpali
To ją w mokry włożą koc.
Tak uchwalił na rok Pański.
Radny miasta Dr. Domański.

Dumanie kryminalisty.

Jak służyłem przy Kronprincu w roku 1870, to w jednej batalji pod Metzem zabiłem na własną rękę 10 gemajnych i jednego oficera od Francuzów — co mi nigdy nic nie zrobili w życiu — i dostałem za to i order i medal i większy lehnung. A teraz zabiłem huncwota, co mi zbałamucił dziewczynę że na psy zeszła i wsadzili mnie za to na 18 lat do kryminału. No i zrozumże tu, czego ci ludzie chcą?

Tres faciunt collegium.



Bismark: Szkoda tego człowieka, jego polityka byłaby nam w rezultacie napędziła Szampanię, Belfort i linię Ardennów.

Moltke: A może i Warszawę dla zaokrąglenia naszych granic strategicznych.

Old Will: Nie mogę pojąć, moje dzieci, dla czego ten niedźwiedź z taką złością ogląda się ku nam.

Historja redut krakowskich.

1845 r. — Czy mogę cię maseczko prosić o kilka chwil rozmowy?
— Słucham.
1852 r. — Je t'ai reconnu.
— Vous vous trompez.
1856 r. — Znam cię. Czy można cię odprowadzić? — Nie jestem sama.
1860 r. — Będziesz jadła lody?
— Lody jak lody, ale szampana z lodu, to hej!
1863 r. — Poznałem cię. — Po czem?
— Po tym zegarku coś go wykpiła odemnie. — Zegarek był nie za twoje pieniądze, tylko.. — Mańka bądź cicho! dostaniesz jeszcze i kulczyki.
1866 r. — Zjadłabym lodów. — To idźże kochanko i zjedz, a ja tu zaczekam na ciebie.
1872 r. — Znam cię. — To mi co kup.
— Nie głupim.
1874 r. — O! cudna Desdemono, napiłabyś się ze mną szampana?
— Dobrze mój Otelu.. ale w bufecie.
— Wszystko mi jedno gdzie bylebyś zafundowała, bo mam wielki apetyt.
1876 r. — Cóż to, nie poznajesz mnie? to ja twoja.. — Odczep się, nie kompromituj mnie publicznie.
1880 r. — Ty taka, ty owaka! — Tyś nie lepsza! — Cicho! bo obie pójdziecie do aresztu.
1882 r. **Krakowiak** (ziewając) W redutowej sali pustki i tam dalej.
1883 r. — Panowie i Panie! bum, bum! Cena wstępu zmniejszona na 50 centów!! O północy ukaże się Wesele krakowskie, które odtańczy kadryla i Wesele żydowskie, które odtańczy mazura! bum, bum!

Do redaktorów „Ziarna"

(Odpowiedź na sąd o „Djable" w „Ziarnie" Nr, z 1-go Stycznia 1883 r.)

Mówicie, że zakrawam już na safandułę?
Być może Nie uważam tego za naganę.
Wy pustych ziarn posiewem czernicie bibułę —
Pozwólcież: jakim jestem, niech nadal zostanę
Wolę być safandułą **polskim** niźli **ziarnem**.
Co to nie jest ni białem, ni szarem, ni czarnem.
O Polsce w waszem piśmie ludzie rzadko słyszą,
I trudno wiedzieć: czy to Polacy w niem piszą;
Czyli tygodnik tylko ma firmę we Lwowie
I niby polski język — lecz redaktorowie
Mieszkają gdzieś daleko w Szangaj czy w Pekinie,
Czy w Paryżu, czy Wiedniu, Moskwie, czy Berlinie?
Wolnoć Tomku w swym domku. Usypiajcie ludzi!
A kogo wy uspicie safanduła zbudzi.

U HAWEŁKI.

— Panie, zbierają tu właśnie dobrowolną składkę na kupienie biustu Kilińskiego. Wpiszno się pan na listę.
— Ja? a to z jakiej racji?
— Jako echt obywatel a zwłaszcza należący do szewskiej profesji..
— Proszę mnie nie obrażać, ja nie żaden szewc. tylko fabrykant wyrobów obuwia damskiego i męzkiego, rozumiesz pan? Z szewcami nie mam nic wspólnego chociażby on się tam zwał i Kiliński.

Gdyby Gambeta żył w Galicji.

Gdyby Gambeta żył w Galicyi
i był Polakiem,
Nazwanoby go in Landessprache
łajdakiem.
„Przeglądy" oba beształyby go
wierszem i prozą —
A rząd krajowy wciąż by mu groził
kozą.
A klątw na sobie miałby zapewne
tu w naszem mieście,
Małych i wielkich miałby na sobie
z dwieście.
I mimo nauk — mimo wymowy,
co miał ognistą,
Nie mógłby zostać choć w magistracie
djurnistą.
Pędzono by go od drzwi do drzwi
bez żalu —
Żyłby bez butów, głodny — i umarł
w szpitalu.
Dziękuj losowi twojemu przeto
Gambeto —
Że miast niżnikiem — zostałeś tuzem
Francuzem.

NA POSIEDZENIU RADY.

— Ależ panowie koledzy ja słucham i słucham i nic tego wszystkiego zrozumieć nie mogę. Ten układ teraźniejszy bilansu taki gmatwający.
— A tak, tak — excelencio!
— Tak wszystko pomieszane — tak świadczące o pewnem niedołęstwie układającego.
— Tak, tak to prawda excelencio!
— Że radziłbym to pierwej odesłać do właściwej sekcji.
— Bardzo trafna propozycja.
— Zgadzacie się panowie.
— Zgadzamy.
Wiceprezydent. Ja zwracam tylko tę małą uwagę waszej excelencji, że cały układ tego bilansu jest właśnie pomysłem waszej excelencji.

Dla miłego rubla Stał się trznadel z wróbla.

Naumowicz prawosławny,
Nie dziwi mnie wcale,
Bo to był już Moskal dawny,
Jak carscy Moskale

Ale on Bożego Syna,
Chce także zmoskwicić,
Żeby się mógł tem skatina,
Przed carem poszczycić —

A tymczasem desperuje,
I światu powiada:
„Papież cara prześladuje,
Biada Moskwie! biada!!

Chodźcie! tam gdzie nawróceni,
Carskiemi rublami,
Dalej bracia pognębieni!!
Prawosławie z nami. —

Ruś dla Rusi — tak być musi,
A mokiewski rubel,
Tak mnie jakoś mile kusi,
Jak krogulca wróbel"

B—c.

W CUKIERNI.

— Czy państwo dobrodziejstwo idą na bal strzelecki?
Przyznam się panu dobrodziejowi, że jeszcze nie wiem, bo to ta moja magnifika ma głos jedynie decydujący w takich sprawach.
— A, niechże jej pan dobrodziej powie, że być na tem balu jest obowiązkiem obywatelskim a po części nawet i politycznym.
— Wytłumacz mi to jaśniej pan dobrodziej.
— Najprzód jest to bal czysto mieszczański, a powtóre cały dochód przeznaczony na teatr poznański który na kresach z krzyżactwem się pasujących będzie strażnicą narodowych praw naszych.
— Aha, rozumiem. Jest racja niechaj świat cały wie, że my nie tylko rękami ale i nogami pracujemy na przysporzenie funduszu na tak wielki cel przeznaczonego.

Stanisławowi Lipińskiemu

rzeźbiarzowi, zmarłemu 5 Stycznia 1883 roku.

Iżeś głowę nosił hardo —
Nie szedł z blagą ni hałasem;
To ci życie poszło twardo
I złamało cię przed czasem.

Przed twym grobem niechaj nasi
Rumienią się mecenasi,
Że u nas dola artysty.
Dzięki im, to krzyż ciernisty.

Na linji A-B.

— No i jakże pan uważa ten mój wniosek tyczący się podwyższenia pensji drugiemu panu wiceprezydentowi.
— Ja nie miałbym nic przeciwko temu, a nawet radbym wszystkim innym popodwyższać pensję, bo to panie drogi drożyzna ogromna — ale mi idzie o to czy fundusze miejskie wystarczają — bo to już teraz jak mi powiadano dochód stały równa się rozchodowi — nuż akcyza z rąk się usunie?
— To podwyższy się opłatę dodatku podatkowego do 30%.

Denuncyacya do Djabła.

Panie Djable! jak kozak na swym koniu leci
Rok tysiąc osiemsetny, ośmdziesiąty trzeci —
Niech go kto chce miłuje wita i zachwala,
Ja go mam za chytrego wspólnika Moskala —
Jestto zdradny fatygant, dziegciem smarowany,
Co może różne światu nieść krzywdy i rany —
Jak raróg, czupiradło, potwór czy maszkara —
Monstrum z kacapską rożą, mongolska poczwara,
Jest to zbój i ryzykant donoszę waszeci
Ten rok tysiąc osiemset osiemdziesiąt trzeci.

Denuncjant Jego Djabelskiej Mości.

Kijów 31 Decabra 1883.

(NADESŁANE).

Telegram z Warszawy z 2 Stycznia 1883 r.

Ma się tu odbyć arcy świetny bal, który się rozpocznie polonezem z Pana Tadeusza. Wszystkie osoby będą w nim przedstawione oprócz Jankla, dla którego z powodu sarmackich twarzy osób w polonezie uczestniczących, nie można było znaleść odpowiedniego typu. Gospodarz z krewnymi z tego też powodu mają się ukryć na czas poloneza.

(O leczeniu tuberkułów w płucach).

W numerze z Września i Października w Lipsku wychodzącego „Reichs-Medicinal-Anzeiger“ znajduje się godny uwagi artykuł: o nowym do świata roślinnego należącym środku do leczenia gruźlicy, który w najnowszym czasie zdaje się być powołanym do odegrania ważnej roli w sztuce lekarskiej. Wiadomo, że Drowi Robertowi Koch Radzcy rządowemu w Berlinie udało się przed kilku miesiącami udowodnić, że przyczyną wzniecającą tę straszną chorobę są mikroskopijne pasożyty t. z. Bacille gruźlicowe. Dalsze doświadczenia przez Dr. Ehrlicha i prof. Baumgartena w Królewcu, poczynione na podstawie wskazówek podanych przez Dra Kocha, dostarczyły niezaprzeczalnych pewności, że suchoty są chorobą infekcyjną t. j. zaraźliwą. Odkrycia te wskazały terapii drogę, po której kroczyć trzeba, aby zwalczyć z pomyślnym skutkiem tę złośliwą chorobę.

Wyjmujemy więc z referatu „Reichs-Medicinalzeitung“, że niejaki Homero grecki kupiec, odkrył już nieco dawniej w Syberyi roślinę, którą krajowcy stepów syberyjskich nazywali „dobra na piersi“. Roślina ta analizowana w instytucie chemicznym prof. Franciszka Ciotto w Padwie przez Dra Ranconiego, zawiera następujące substancye: gumę, kleisty sok, białko, alkali, garbnik chlorofil i cellulozę, wszystkie zaś te ciała połączone są ściśle z jakimś zielonym olejem, którego charakteru specificznego określić nie można, ani go też żadnym sposobem t. j. ani zapomocą procesu zmydlenia ani zapomocą chlorku baru oddzielić nie podobna. Do tego nowego a interesującego zjawiska przyłącza się jeszcze fakt, że roślina ta dotychczas zupełnie jest nieznaną, a tylko oficinalnie od nazwiska wynalazcy „Homerianą“ nazwaną została.

Następne rezultaty badań co do wartości lekarsko-leczniczej, wykazały wynik zdumiewający. Naczelny lekarz wszystkich odeskich szpitali Dr. Dalles, rzeczyw. tajny radzca poświadcza, że pod własnym kierunkiem a w asystencyi lekarzy Lattri'ego i Wdowikowskiego leczono zapomocą tej rośliny w szpitalu miłosiernych Sióstr, w szpitalu dla ubogich, w oddziale chorych szlacheckich panien i ces. gimnazyum chłopców, że ze 74 chorych na płuca którzy się tejże kuracyi poddali, podczas 60 dniowej kuracyi 33 chorych doznało zupełnego wyleczenia, 27 znalazło znaczne polepszenie a 14 pozostało w wątpliwym stanie. Królewski lekarz okrętowy Dr. Scrofani we Wenecyi oświadcza, że mając do dyspozycyi tę materyą roślinną, zastósował ją u dwóch chorych na suchoty płuc i chroniczny katar płuc, i że w obydwóch wypadkach w przeciągu dwóch miesięcy zupełne wyzdrowienie tych chorych osiągnął. Dalsze poświadczenia widocznej wartości leczniczej tej nowej rośliny, spowodowały, że król. Towarzystwo artystyczno naukowe w Palermo, stojące pod protektoratem króla Włoch, udzieliło pod d. 22 Kwietnia roku z., wynalazcy tej rośliny, p. Homero mieszkającemu obecnie w Tryeście, złoty medal — równocześnie zaś tenże został mianowany członkiem honorowym Towarzystwa filantropicznego „Areopago“ we Florencyi, zostającego pod prezydenturą prof. Dra Mergiotti. Wiele znakomitości lekarskich w Lipsku, podjęło obecnie doświadczenia lecznicze, zaś radzca sanitarny w Szczecinie p. Dr. Cohn podaje najpomyślniejsze symptomaty leczenia w podjętych przez się kuracyach, co inne sprawozdania lekarskie z naciskiem wspominają.

W skutek takich faktycznych wyników, i w skutku licznych zamawiań tej materyi roślinnej, pan Homero udał się powtórnie do Syberyi w Czerwcu r. z. a przy pomocy urzędującego tamże ces. austr. Konsulatu, niemniej przy poparciu i ułatwieniu tej missyi ze strony władz rosyjskich, udało mu się zebrać większą ilość tej rośliny przyrządzonej na sposób herbaty, w porcyach na dwa dni po cenie $2^1/_2$ franka, powierzoną została dla Austro-Węgier, domowi handlowemu H. Schwartz w Pradze, Heuwagsplatz 20.

Ze względu na wielką ważność tego nowo odkrytego środka, a w skutku dotychczasowych pomyślnych rezultatów, otwiera się licznym cierpiącym na płuca, nowa perspektywa pocieszająca, na którą zwrócić uwagę naszych czytelników uważaliśmy sobie za obowiązek.

Heller'a przyrządy grające

bywają co rok o tym czasie ogłaszane, ażeby wkrótce potem na tysiącznych stołach podczas świąt Bożego Narodzenia przewyższyły swym blaskiem najkosztowniejsze nawet rzeczy.

Z przekonania odzywamy się do każdego: cóż może mąż żonie, narzeczony narzeczonéj, przyjaciel przyjacielowi piękniejszego i pożądańszego podarować? Uprzzytomniają minione szczęśliwe chwile, śmieją się i żartują swemi poniekąd wesołemi, to znów podnoszą umysł i serce swemi poważnemi piosenkami; rozpędzają smutek i melancholią, zgoła są najlepszymi towarzyszami, najwierniejszymi przyjaciołmi samotnego, a nadewszystko dla cierpiącego, chorego, lub dla w domu siedzieć zmuszonego. — Jednem słowem nie może i nie powinnno brakować **Heller'a przyrządu grającego** w żadnym salonie, przy żadnem łóżku chorego, w ogóle w żadnym porządnym domu.

Dla panów restauratorów, cukierników i tym podobnych przedsiębiorców, niema prostszego i pewniejszego sposobu przynęcania, jak taki przyrząd ażeby gości i znajomości na stałe pozyskiwać. Z wielu stron poświadczono nam, że dochody w takich zakładach **podwoiły się niemal**; dla tego też nie możemy dosyć nazalecać owym **panom restauratorom i właścicielom podobnych interesów**, którzy nie są jeszcze w posiadaniu przyrządu grającego, ażeby **czemprędzéj o tę siłę tak skutecznie przyciągającą postarali się** — a to tem więcéj, że na żądanie mogą być umówione ułatwienia w płaceniu. **Szanownemu duchowieństwu**, które czy to ze względu na stan, czyli też dla odległościi nie może korzystać z koncertów etc., sprawia taki przyrząd grający najpiękniejszą i nie ustającą przyjemność muzyczną. Dodajemy jeszcze, że wybór sztuk muzycznych jest dobrze obmyślony; najnowsze jako też najulubieńsze dawniejsze opery, operetki, tańce i śpiewki są w **Hellera przyrządach** wyśmienicie zastawione. Pan Heller ma zaszczyt być nadwornym dostarczycielem wielu panujących i książąt, oprócz tego otrzymał na wystawach pierwsze nagrody, świeżo w Melburnie był jedynym, który szczegółową i wyłączną pierwszą nagrodę otrzymał — dyplom i srebrny medal.

Na te zimę urządzono wielkie rozlosowanie 100 przyrządów grających wartości 20,000 franków, co niezawodnie znajdzie ogólne uznanie, gdyż każdy kupujący nawet małą szkatułkę grającą, może wygrać jaki największy przyrząd, albowiem na każde 25 franków przy zakupnie otrzymuje się jeden promes (los). Obficie illustrowane cenniki oraz plan losowania, rozsyła się na żądanie franko.

Zalecamy **każdemu** kupującemu nawet małą szkatułkę grającą, ażeby się udawał zawsze wprost do fabryki, ponieważ wielostronnie zachwalają przyrządy grające, jako Hellera, choć one niemi **nie są**. Wszystkie przyrządy i szkatułki grające Hellera, mają na sobie jego nazwisko wydrukowane, na co bardzo zważać potrzeba. **Firma ta nie ma nigdzie składów**

Wyjście końcowych zeszytów (34/36) rocznika I pisma naszego „Świata illustrowanego, nakładem Zygmunta Bensingera, a pod redakcyą Andrzeja Odrowąża w Wiedniu, zostało opuźnione przez zawód uczyniony przez zecerów należących do zmowy, która już od 8 tygodni tutaj panuje, ale już po części jest zniesioną. Zeszyta te są wykończone i zawierają dokończenie romansów i powieści zawartych w tym roczniku.

Zeszyt I i II nowego rocznika które zarazem z poprzedniemi wyszły zawierają: A) W części literacbiej: Krwawe dzije, powieść w dwóch tomach przez Teod. Tom. Jeża. (C d. n.) Ostateczny krok. Obrazek z życia. Napisał A. Odrowąż. (C. d. n,) Zygmunt Miłkowski (T.T.J, Szkic biograficzny. B) W części obrazkowej Zygmut Miłkowski. Henryk III i nadworny błazen jego. Przed wigilią Bożego Narodzenia. Na cmentarzu. Fraszki humorystyczne. Kawiarnia w Tunecie. Co też jéjprzyniesie Jezusek Typy ludowe w Polsce. Na ślizgawce. Fraszki humorystyczne. Rebus. Dalej. Nowe książki, — Nowiny literackie artystyczne i naukowe. — Komunikacye i zakłady publiczne. — Gospodarstwo domowe i wiejskie. — Kronika sądowa, Zdarzenia z życia codziennego.

Do dzisiejszego numeru dołącza się pismo

p. Adolfa Wintera ze Szczecina

Sicherste Hülfe gegen Gicht, Rheumatismus

und deren Folgen.

Pięć medali zasługi i list pochwalny
za niezrównane środki
mianowicie:

ANTILENTTILIA
usuwa *piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane*, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość.— Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądzki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem *MAGNOLINY* staje się miękką, przejrzystą i delikatną. *MAGNOLINA* usuwa *czerwoność nosa*, niszczy *wągry* t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA
Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikna. Cena 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — *Cena pudełka 1 złr.*

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy, dla blondynek i *cielisto-żółtawy* dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY
cielisto różowy, dla blondynek i *cielisto-żółtawy* dla szatynek Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i Przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — *PILIPTON* nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. *Cena flakonu 1 złr. 50 ct.*

WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem
Cały Flakon 3 złr. Pół Flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA
Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. *Cena 1 złr.*

Jan Ihnatowicz, magister farmacji i chemik sądowy.
Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Niezawodny płyn na
ODGNIOTKI
E. RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową",
W KRAKOWIE.

Pędzlując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznogciem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po pierwszem lub drugiém pędzlowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym. — Cena 50 ct.

HANDEL pod PALMĄ
ANTONIEGO HAWEŁKI
w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie *towary korzenne. Wina* węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. *Rumy i araki. Likiery* holenderskie, francuskie i krajowe. *Porter i Piwo* angielskie. *Herbatę* rosyjską i lodyńską. *Czokoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Kalafiory* algierskie. *Kompoty* włoskie. *Sucharki* angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalie. Wędliny* westfalskie i wszelkie inne. *Pasztety* strasburskie. *Ostrygi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdéj porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne *konserwy, sosy, musztardy*: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt* Liebiga. *Bulion* w wybornym gatunku. *Sery* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: *dziczyznę i ryby świeże.*

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

ŁAZIENKI PARYZKIE
przy ulicy św. Gertrudy, obok Stradomia.

Zakład ten bez szczedzenia kosztów na sposOb zagraniczny, z największym komfortem urządzony, jest pod każdym względem wstanie zadosyć uczynić życzeniom Szanwnej P. T. publiczności

Ceny kąpieli są następujące:

Kąpiel w wannie z praw. ang. cyny z bielizną . . . 35 cent
„ „ „ „ „ i tuszem 40 „
„ „ miedzianej pulerowanej z bielizną . 30 „
Cena kąpieli parowej z użyciem tuszów i bazenu wraz zbielizną wynosi od osoby . . . . 30 „
Za użycie li tylko tuszów i basenu z bielizną od osoby 12 „

Czas kąpania oznaczony na półtorej godziny.

Zakład otwarty od godziny 6 rano do 10 wieczór.

z uszanowaniem

Zarząd Łazienek Paryzkich.

G. Grünwald, malarz *przy u. Brackiej l. 158. Wykonuje wszelkie roboty tak większych jak mniejszych rozmiarów po cenach umiarkowanych. Utrzymuje na składzie zwierciadlane szyby belgijskie, pruskie i czeskie. Wprawia szyby ze szkła zwykłego po 10 cent. za stopę kwadratową. Podejmuje się także wszelkich robót wchodzących w zakres pokostowania drzwi i okien.*

Adam Lipczyński
MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH
w Krakowie Rynek gł. l. 45 I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** i **w najkrótszym czasie** uskutecznia.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Bank galicyjski, *Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.*

Kasa Oszczędności, *Nr. 468 „Pod nową bramą". Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Dentysci.

I. Dłużyński, *(ul. Florjańska Nr. 326. I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr. 309 przy ulicy św. Jana.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robot litograficznych.*

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, *(na Wesołej przy plantacjach, dom własny). Fotografuje codziennie bez względu na stan powietrza, wyjąwszy świąt i niedziel po połudn. Wykonanie wedle najnowszych metod które wskazuje nauka i dobry smak. Na wystawy fotografij nie daje. Ceny jak dotąd umiarkowane.*

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, *ulica Sławkowska* **Hotel Saski.** *Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacye wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Hotele

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

Restauracya.

Bogusiewicza i Mnszyńskiego *w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Leon Feintuch. *(Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kutas paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Także sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georg'a*

Józef Riedel, *Rynek główny naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj** *i galonów na* **aparata kościelne** *i t. p. Główny Skład Herbaty.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisennych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *l. 41, linia A B, Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

JAN FISCHER, *w pałacu spiskim.* **Skład papieru,** *materyałów pisemnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych.* **Bilety wizytowe.** *Wybór papieru listowego tak pojedyńczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.*

W. BAZES, *Rynek Główny Nr. 29.* **Skład szkła, porcelany, fajansu i listew złoconych,** *oraz* **świeczników kościelnych i salonowych.** *Przyjmuje także* **oszklenia** *nowych jakoteż starych budynków z* **lustrowych, belgijskich i krajowych tafli, po jak najumiarkowańszych cenach.** *Wszelkie zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.*

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów *szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i* **porcelany;** *przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra* **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

W. Goldwasser *w Krakowie, gł. Rynek Nr 44.*

Główny skład Wód mineralnych. Skład Herbaty i towarów kolonialnych. —

Zegarmistrze.

W. BOJARSKI zegarmistrz, *dawniej przy ulicy Grodzkiej obecnie w Sukiennicach, (sklep Nr. 24 od strony ulicy Szewskiej) poleca swój:* **doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich** *oraz* **zegar ków kieszonkowych** *z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.*

Właściciel niniejszego **magazynu,** *który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbić sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał.* **Zamówienia** *z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje.* **Reperacje** *wykonywa najdokładniej z jednorocznenem poręczeniem.* **Ceny przystępne.**

A. SULIKOWSKI zegarmistrz, *w Krakowie, ulica Grodzka L. 1.*

Poleca wielki Skład zegarków kieszonkowych, złotych i srebrnych z pierwszorzędnych fabryk Genewskich oraz zegarów paryskich, pendułowych, wiedeńskich i zegarów ściennych gospodarczych, po cenach umiarkowanych.

Firma ta egzystująca lat 25 cieszy się dotąd wielkiem zaufaniem P. T. Publiczności i poleca się nadal jej łaskawem względom.

Reperacye wszelkie wykonuje na oznaczony termin.

Obstalunki załatwia się odwrotną pocztą.

Magazyn ubiorów męzkich,

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Cukiernia

REMAN & HENDRICH (Sukiennice).

Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** *smażonych ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery i wina** *jakoteż* **chłodniki** *i napoje gorące.*

Magazyn mód.

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej,** *w Krakowie. Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór* **kapeluszy damskich** *przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.*

Fabryka pierników.

K. Molęcki *w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników fantazyjn. za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego *(firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

Sprzedaż mięsa.

Antoni Swiątek, *ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż* **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, *ulica Mikołajska Nr. 438, poleca* **wyroby masarskie** *do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnej — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.*

Wiktor Armółowicz, *ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich*

J. K. Kurkiewicz *przy ul Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 1 „DJABŁA“ z 1883 r.

Uwagi śledziennika.

1.

Tak coraz chłodniej na tym bożym świecie, że sobie czasami myślę, ażali i uczucie braterskiej miłości nie zbliża się jak wszystko do niszczącej starości. Egoizm jak polip zwolna się rozszerza i tłumi to serdeczne ciepło przy którem niejeden nieszczęśliwy mógłby się ogrzać — to też gdy usłyszysz o jakim szlachetnym bodajby najdrobniejszym czynie — dusza doznaje błogiej rozkoszy i radaby się tą wiadomością podzielić z dobrymi ludźmi.

Nie zbyt dawno jeden ze starszyzny pożarnej straży, kongresowiak znany od lat kilkunastu w Krakowie jako porządny człowiek — chciał uzyskać poddaństwo austrjackie. Zapytani czynownicy moskiewscy o jego opinię, zażądali zwyczajem swoim wydania go, tak przedstawiając straszliwie jego mniemaną zbrodnię, że władze tutejsze uznały za stósowne uwięzić tego człowieka. Tysiąc reńskich potrzeba było złożyć tytułem kaucji aby ojca powrócić drobnéj rodzinie. — Dwóch obywateli, dwóch zacnych rzemieślników dowiedziawszy się o tem, złożyli natychmiast potrzebną kwotę jedynie sercem się powodując.

Taki czyn jest przecież pięknym czynem — a tym piękniejszym wydaje on mi się — obok postępku pewnego radcy miejskiego liczącego się do grubszych ryb krakowskiej inteligencji, który na jednem z posiedzeń miejskich zapytał prezydenta, nie, — czy obmyślił sposób ratowania uwięzionego? — ale, czy wie, że członek straży pożarnej został za zbrodnię popełnioną w Królestwie polskiem aresztowany i że Naczelnik straży ukrywa to przed swoją władzą prezydjalną!

Prezydent, który jak zauważyłem miewa w pewnych perjodach energję, znalazł się jak należało, — i zapewne interpelujący pan radca, tylko dokładnie poinformowany, będzie się po raz drugi odzywał. Z braku tej energji prezydenta psuje się widocznie ten ład w Radzie jaki panował za Zyblikiewicza, bo on nie pozwolił nikomu wsuwać ręki w swoje atrybucje. Radcy niezadowoleni z jego rządów ustępowali a maszyna szła porządkiem swoim — dziś malkontenci nie ustępują wcale, ale nabywszy jak się zdaje przekonania, że są właścicielami nie tylko miasta z wszystkiemi przyległościami ale nawet głowy prezydenta — pozwalają sobie ruszać nią, gdzie się tylko któremu podoba, jak nie przymierzając głową chińczyka. Że zaś prezydentowi, jak powiedziałem, tylko czasami zbiera się na potrzebną energję — więc im się czasami udaje co zechcą. —

Pewien urzędnik magistratualny urodził się w czepku. Niewiedzieć dla czego uburdali sobie niektórzy malkontenci wmówić w Prezydenta, że urzędnik ten genjalną posiada głowę — słynie on zaś tylko Bogiem a prawdą, z genjalnego obrachowania, że budowa sukiennic bardzo mało albo wcale nic nie kosztuje (!) i z gburowatego lekceważenia wszystkich swych przełożonych nie wyjmując prezydenta. Otóż jednemu z panów radców przyszła do głowy myśl, która świadczyłaby że ów p. urzędnik w istocie w czepku się rodził — gdyby na jego nieszczęście p. Prezydent nie znajdował się właśnie w perjodach energii — ktora pp. malkontentów wdzierających się właśnie w atrybucje jego władzy, wyparła ze wszystkich zajętych stanowisk i skłoniła do proszenia o pardon.

Mimo tego chwilowego zwycięstwa, widzę z wszystkiego co się dzieje, że prezydent coraz bardziej traci grunt pod nogami — że gorączka panowania ogarniać zaczyna nietylko zdeklarowanych pretendentów do tronu ale i pewną bardzo zręczną i przebiegłą osobistość umiejącą koncertowo grać na basach stańczykowskiego patrjotyzmu a swoją drogą umiejętnie pracującą nad pozyskiwaniem popularności w narodzie krakowskim — która to popularność wyda swoje owoce w właściwej chwili. Jest mi to rzeczą zupełnie obojętną, kto zwycięstwo odniesie czy ci co są, czy ci co być chcą — bo ani jedni ani drudzy wcale mnie nie zachwycają, ale widzę, że taka pokątna walka różnych ambicjek zawczasu rozpoczęta, daje dużo materjału Jego Djabelskiej Mości do fotografowania właścicieli owych ambicjek — czem o ile mi wiadomo wkrótce on służyć będzie ku rozweseleniu czytelników swoich.

2.

Co też to już pozwalają sobie wyprawiać w Krakowie z naszym czcigodnym mistrzem, to aż mnie i złość i żal bierze. Przed kilku dniami skonfiskowaną została przez c. k. prokuratorję drukowana mówka dr. Mochnackiego którą wypowiedział w znanym procesie z dr. Eibenszicem. Czy p. dr. Mochnacki po onéj miłej satysfakcji jaką sobie wymierzył słysząc w sali sądowej samego siebie masakrującego bezwzględnie wszystkich żydów na polskiej zrodzonych ziemi — byłby zadowolonym, gdyby ta masakrya wyszła teraz na świat, wątpię — bo jakąby mógł mieć korzyść? Verba volant scripta manent, a miał dosyć czasu do nabycia przekonania, że nie wszyscy polacy dzielą jego zapatrywania względem wszystkich żydów, nie wszyscy stoją na tem stanowisku co moskiewscy kacapi. Nie idzie mi tu jednak o usposobienie pana dr. Mochnackiego — idzie mi o to, że na owej skonfiskowanej broszurze było wydrukowane: **Nakładem Jana Matejki.**

Jakaż to brzydka odwaga nadużywać do takiego stopnia nazwiska zasłużonego męża. Gdzież mistrz mógłby publikować, że nakładem swoim wydaje mówkę zawierającą mnóstwo uwielbień chociażby nawet najsłuszniejszych, wygłoszonych ku jego czci? Ach cóż to za swawola? Jakżeż ten swawolnik winien być wdzięcznym c. k. Prokuratoryi że swoją konfiskatą zapobiegła wyrządzeniu wysokiej przykrości szanownemu powszechnie mężowi.

NADESŁANE.

W numerze 229 „Gazety Krakowskiej“ z dnia 31 Grudnia 1882 r., w dziale zatytułowanym **„Kurjerek Krakowski“** pomieszczono artykuł wypowiadający zawziętą wojnę stróżom plantacyjnym, kominiarzom, kelnerom i innym indiwiduom, ośmielającym się przyjmować datki noworoczne.

W obec sponiewierania jakie nas w tym artykule spotkało, jesteśmy zmuszeni odpowiedzieć parę słówek i wytłomaczyć szanownemu autorowi, że dawanie podarunków noworocznych jest zwyczajem dawnym, wymyślonym zapewne przez jakiego szlachetnego człowieka, który widząc biedę białych murzynów z dnia na dzień mozolnie na kawałek chleba pracujących, chciał im choć w tym jednym dniu znośniejszą uczynić dolę.

Kto zna bliżej stosunek zachodzący między kelnerem a jego pryncypałem ten wie za jak lichą płacę, nieraz za żadną, musimy od świtu do póżnej nocy nieustannie spełniać swój ciężki obowiązek. Przez rok cały kelner obsługuje gości swojego pryncypała i nigdy się nie upomina o datek. Czyż godzi się go karcić i pogardliwie między żebraków zaliczać za to, że z czyjejś dobrej woli kilka centów dostanie? Czy to po ludzku? Czy takie bezwzględne pomiatanie biedakami, świadczy o tej wyższej intelegencji, jaką według naszego przekonania winni posiadać ludzie pracujący przy stołach redakcyjnych?

My nie mamy za złe agentom i kolporterom „Gazety Krakowskiej“, że w kawiarniach, piwiarniach i restauracjach, nakłaniają gości nie raz zbyt natrętnie do wzięcia prenumeraty i dawania inseratów — niechże więc raczy autor jej **Kurjerka** wspaniałomyślnie wybaczyć kelnerom, że przyjmują noworoczne datki z dobrej woli im ofiarowane, bo przecież każdy żyć musi. Niech przytem łaskawie przyjmie pokorną naszą uwagę, że inteligentnemu człowiekowi nie wolno bez powodu bezcześcić nikogo, chociażby nawet własnego lokaja.

(Tu następują podpisy.)

Naturalnem lekarstwem w całem słwa tego znaczeniu, są pigułki szwajcarskie Rysz. Brandta, mające przeznaczenie usuwać plagi i cierpienia powstałe z nieczystości krwi, mianowicie: wyrzuty skórne, liszaje, węgry, pryszcze, otwarte rany, skrofuły etc, pigułki te nigdy niezawiodły w skuteczności. Szwajcarskich pigułek Rysz. Brandta dostać można w każdéj dobrej aptece: **główny skład**:

W **Krakowie** **W. Redyk** pod Barankiem.
„ **Czerniowcach** **J. Golichowski.**
„ **Żywcu** **Blumenthal.**
„ **Sokołowie** **Dańczak.**
„ **Nisku** **Macudziński.**

pudełko po 70 ct kr. więc sprawiają dziennego wydatku tylko 2 kr.

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem 1 Stycznia 1883 r., wychodzić będzie co Środę w Bytomiu (Beuthen O.-S.) czasopismo polityczne pod tytułem:

„Goniec Górnośląski“

Silna wiara ludu rozumiejącego „czego nam potrzeba“ wiele zdziałać może, — dla tego w tym duchu do Was Bracia się odzywam, jako tyloletni pracownik na téj niwie, a na tak **ważnym i opuszczonym posterunku**.— Cena kwartalna wynosi 1 zł.

Stanisław Przyniczyński
Bytom, (Beuthen O.-S). Prusy.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych,

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramamy oblong**. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Zamówienia odwrotną pocztą.

NOWY SKŁAD

BRONI oraz REWOLWEROW

pod firmą

DIANA

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej pod l. 7.

Proch, strzelniczy i skalny, **śrut**, **kapsle**, **naboje** do dubeltówek wszelkiego systemu oraz do rewolwerów.

Przybory i torby myśliwskie w dobrych tylko gatunkach. **Olej** do strzelb i **pasta** do czyszczenia srebra, mosiądzu, miedzi, — pudło blaszane po 15 i 25 ct.

Na prowincyę uskutecznia się zamówienia odwrotną pocztą.

Nie przesyłam cenników, bo Szanowna Publiczność raczy się sama przekonać o taniości towaru.

Ze zbioru w r. 1882.

Dostarczam pocztą opłatnie, oclone i opakowane w 5 kilowych pakunkach za zaliczką pocztową:

Migdały Puglejskie najlepsze wyłuszczone	kilo po	1 złr.	24 cent.
Rozeuki Sułtań. złoto-żółte bez pestek	„ „	— „	78 „
Winogrona Malaga stołowe najlepsze	„ „	1 „	16 „
Figi Sułtańs duże	„ „	1 „	— „
Daktyle Muskatowe żółte najl.	„ „	1 „	77 „
Pomarańcze Messyńskie I. za koszyk (30-40 szt. .	„ „	1 „	75 „
Cytryny Messyńskie I. za koszyk (35-45 szt.) . .	„ „	1 „	80 „

F. SAMBO, Triest.

SKŁAD WÓD

mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO
z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

NOWO OTWORZONY HANDEL

towarów korzennych, delikatesów i win

pod firmą

JAN MIKA I SPÓŁKA

w Krakowie (Krzysztofory),

ma zaszyt polecić Szanownej P. T. Publiczności:

wszelkie *towary korzenne*, *wina* węgierskie, austryackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, włoskie, greckie, portugalskie, szampańskie, *rumy*, *araki i koniaki*, *likiery*, holenderskie, francuskie i krajowe, *wódki* gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe, *porter* angielski, *piwo* angielskie, *czekoladę* francuzką, szwajcarską i krajową, cukierki, pomadki i bombonierki, *owoce* południowe, świeże, zasuszane i nicejskie w cukrze, *kompoty* włoskie, *kalafiory* świeże, *sucharki* angielskie, presburskie i wiedeńskie, *bakalie* wszelkie, *bulion* z dziczyzny najlepszy, *extrakt* mięsny *Liebiega*, *wędliny* krajowe, włoskie i westfalskie, *pasztety* strasburskie i domowe z dziczyzny, *półgąski* pomorskie, *ryby* w puszkach w oliwie, marynowane, wędzone i świeże, *ostrygi* świeże ostendzkie, *kawior* świeży astrachański, *śledzie* świeże pocztowe, *konserwy* różne w puszkach, *trufle*. *szan.piony*, *groszek fasolka*, *szparagi i karczochy*, sosy angielskie różne, *musztardę* francuzką, angielską i kremską, *oliwę* nicejską naiprzedniejszą, *ocet* winny i estragonowy francuzki, *przyprawy* różne do potraw, *séry* szwajcarskie, holenderskie, francuskie i krajowe.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się bezwłocznie.

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAŃ.
Obok handlu na sposób zagraniczny

MAGAZYN HERBAT
Chińskich i Karawanowych.

GUMA! GUMA!

Preserwatywy prawdziwe paryzkie

jakoteż i wszelkie inne

przedmioty gumowe dla mężczyn i kobiet;

wysela z całą punktualnością za zaliczką pocztową. Cenniki darmo.

Skład towarów gumowych w Pradze 699/II.

Pocztowa rozsyłka

KAWY I HERBATY.

wprost z Hamburga pocztą, opłatnie, bez policzenia za opakowanie, jak wiadomo najrzetelniejszy i smakowity towar w workach po — — — — 5 Kilo za zaliczką pocztową fl. kr.

Rio dobra, silna	3·45.
Santos wydat. silna	3·60.
Kuba najlepsza zielona silna	4·10.
Ceylon niebieskawo-zielona, silna	5·—
Jawa złota, szcz. dobra, łagodna.	5·20.
Portorico. d. likat, dobr. smak.	5·40.
Kawa perłowa, zielona wyborna	5·95.
Jawa grubo ziarnista, silna, delik.	5·95.
Menado, brunat. wyborna . . .	6·35.
Jawa 1ma bardzo **szlach świetna**	7 20
Afryk. Mokka perł: prawdz. **szlach.**	4·45.
Arab Mokka praw. **szlach.** ognista	7·20.
Szczególniej ulubione dla dobrego **smaku:**	
Stambulska mięszanka **kawy** . .	4·70.
Herbata Kongo najlep. **za** kilo .	2·30.
Souchang najlep.	3·50.
Herbata familijna wyborna. . .	4·—
Ryż stołowy, wyborny **za** 5 kilo .	1·40.

Szczegółowe cenniki towarów kolonialnyah, spirytusów i przysmaków — rozsyłają się darmo i opłatnie.

A. B. Ettlinger, Hamburg.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiéj l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większéj lub mniejszéj ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — **a za dobry i trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie światowéj w Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie i Białéj** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań **tak magazyn** jako i moją **pracownię obuwia**. **Stanisław Kozłowski.**

TOWARZYSTWO
Wzajemnego Kredytu
W KRAKOWIE

wypłaca Członkom swym począwszy od 2-go Stycznia 1883 roku, od udziałów wpłaconych przed 1 października b. r,

5 procent

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1882 które w kasie Towarzystwa w Krakowie i w Filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

Zarazem zawiadamia Dyrekcya, że przyjmuje wkładki na książeczki także od osób nie będących Członkami Towarzystwa i oprocentowuje je po

4½% od dnia złożenia pieniędzy.

zwraca zaś do Złr. 1000 bez wypowiedzenia
nad Złr. 1000 „ „ 5000 za 8-mio dniowym
nad „ 5000 „ „ 10000 „ 14-sto „

wyższe zaś wkładki za umówionem z Dyrekcyą wypowiedzeniem.

Dawniej na 4% złożone wkładki od dnia 1 Stycznia 1883 po 4½% oprocentowane będą.

Dyrekcya.

Przedruku nie opłacamy.

H. HERZ główny Rynek Nr 52. Poleca swój główny skład: Tiulów, koronek, firanek, pończoch, materji, aksamitów czarnych i kolorowych. Płótna, sztyrtingi, wszelka bielizna gotowa. Na każdą porę roku wybór kapeluszy damskich, kwiatów, piór i wszelkich przyborów dla krawieczyzny i modniarstwa potrzebnych. — Parasole i parasolki po cenach fabrycznych.

W. Jachimowicz, malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Wielopole Nr. 88,
podejmuje się malowania kościołów, pałaców i t. p.
wykonuje wszelkie DEKORACYE, FIRMY i WYSTAWY,
złocenia, bronzowania,
akierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

NAJLEPSZE
PAPIERKI DO CYGARETÓW
są
LE HOUBLON

Wyrób francuzki
przestrzega się przed naśladowaniami!!!

Prawdziwemi są te papierki cygaretowe tylko wtedy, jeśli każdy papierek jest oznaczony stemplem LE HOUBLON, a każda okładka poniżej umieszczoną marką ochronną i podpisem

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

Cawley & Henry
Propre du Brevet

CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS
Seuls Fabricants brevetés des Marques:

PAPIER ANANAS — Couleur Maïs — Qualité supérieure
LE DRAPEAU NATIONAL — Blanc ou Maïs — Aux Armes de chaque Pays

---

Skład towarów tokarskich i galanteryjnych
pod firmą:
JAN BAJER
przy ulicy Grodzkiej pod l. 89.

I. B. PRÜWER
DOM KOMISOWO-SPEDYCYJNY,
w Krakowie, ulica Podbrzezie, Nr. 36.

załatwia wszelkie ekspedycye na komorze rosyjskiej w **Michałowicach**, także podejmuje się dostawy towarów i maszyn na miejsce przeznaczenia.
Przyjmuje także w komis **zboże i towary**, pośredniczy w **kupnie i sprzedaży** z bardzo małą prowizją.

NAJLEPSZA
WODA KOLOŃSKA
jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilchelma Fenza** w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA
w Kolonii Nr. 4511.

SŁUŻBA TELEFONICZNA
W KRAKOWIE.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanowną P. T. Publiczność, że na mocy udzielonej przez wys. c. k. rząd koncessji, przystępuje **przedsiębiorstwo telefoniczne** z wiosną do budowy linii i urządzenia stacyj telefonicznych **w Krakowie z Podgórzem.**

Cena rocznego abonamentu na stację telefoniczną przy odległości tejże do dwóch kilometrów od biura centralnego wynosi **80 złr. w. a.** Za każdy dalszy kilometr, lub tegoż ułamek dopłaca się **20 złr.** Bezpośrednie połączenie dwóch stacyj, bez pośrednictwa biura centralnego, kosztuje rocznie **120 złr.** na odległość dwóch kilometrów, za każdy dalszy kilometr dopłaca się **30 złr.**

Bliższe szczegóły udziela podpisany w tymczasowym lokalu przedsiębiorstwa (**ul. św. Jana Nr. 13/486 dom p. Chwalibogowskiego**) i przyjmuje zamówienia abonamentowe, o których wczesne zgłaszanie najuprzejmiej uprasza.

WŁADYSŁAW DUNIN
inżynier, reprezentant przedsiębiorstwa telefonów.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna [wskutek chemicznego blichowania] spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym szerok na piękne koszule męzkie i damskie wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcierad ł bez szwu . . . . „ 11 80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12.80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków.

M. Beyer i Sp.
W KRAKOWIE.
Sukiennice Nr. 13 — 14

ALBERT EKE
lekcye tańców i gimnastyki salo
już rozpoczął
Mieszka przy linii A-B., róg ul. ś. Jana L. 2, II. piętro.

Piwo w butelkach
i w beczkach.
Okocimskie marcowe.
„ wystałe.

Pilzneńskie — **Exportowe**
Pilzneńskie — **Wystałe.**
Ołomunieckie — **Marcowe.**
Ołomunieckie — **Wystałe.**



NA GWIAZD
Najprzyjemniejsze prezenta
wyrobu krajowego
można nabyć
w sklepie perfum J. Ihnatowicza w Krakowie Sukien
we Lwowie ulica Kopernika Nr. 3.

2 pełne efektu salonowe lichtarze stołowe.
60 sztuk razem.
Proszek do czyszczenia metali 1 pakiet 25 ct.
Jako dowód, że mój arons nie polega na oszukaństwie, obowiązuję się publicznie, że w razie gdyby ten towar nie spodobał się, że go przyjmę napowrót bez wszelkich trudności.
Kto więc życzy sobie nabyć dobry i pewny towar, niech się uda z zaufaniem, jak długo zapas starczy, do

L. Guttmann.
Wien, II., Darvingasse N 2,
General-Depot der anglo-brit. Silber-Fabrik.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słom*